

## PIELGRZYM JEZUS I JEGO PIERWSI NAŚLADOWCY

Nowy Testament, ani grecki Stary Testament, nie zna terminów klasycznego języka greckiego, które oznaczają w sposób bezpośredni to, co w języku polskim nazywamy: „pielgrzymowanie”, „pielgrzymować”, „pielgrzymka” lub „pielgrzym”<sup>1</sup>. Stąd zmuszeni jesteśmy zrezygnować z analiz filologicznych i obrać tematyczne. Krótko mówiąc: Jakie materiały dostarcza Nowy Testament, które pozwoliłyby mówić o Jezusie ziemskim, czyli historycznym, jako o pielgrzymie? Skoro Jezus nawoływał do pójścia za Nim, czego nie trzeba udowadniać, rodzi się dalsze pytanie: czy to naśladowanie Jezusa można by także nazwać pielgrzymowaniem, albo co najmniej zbliżyć do tej tematyki? Żeby jednak metodologicznie nie błądzić, trzeba sobie zdać sprawę z istoty i elementów składowych pielgrzymowania, znanego od niepamiętnych czasów, zarówno w świecie pogańskim, jak i w Starym Testamencie. Zaznaczam, że ograniczam się tylko do podkreślenia tych spraw, gdyż w artykule nie mam zamiaru omawiać tematu pielgrzymowania jako takiego. Tym zagadnieniem zajmują się inne artykuły tego zeszytu.

Skoro istnieje w świecie greckim i rzymskim terminologia, to posiada także swoje pokrycie w faktach, czy w wydarzeniach. Otóż zarówno świat pogański, jak i semicki, wierzył w istoty kierujące losami świata i człowieka. Świat pogański przekroczył próg od politeizmu do henoteizmu (jeden bożek na czele panteonu). Izrael też przekroczył próg politeizmu na samym prapoczątku swoich dziejów, kiedy to Bóg pogańskiemu Abrahamowi objawił się jako „jedyny”<sup>2</sup>. Ale zarówno politeizm jak i monoteizm Starego Testamentu nie miał wpływu na zasadnicze zmiany w strukturze pielgrzymowania. Czczono i lękano się równocześnie „wyższej istoty” — tu i tam. I dlatego budowano jej ołtarze, świąty-

<sup>1</sup> W klasycznej grece pielgrzymowanie określa *hodoipoieo* — choć przede wszystkim ono oznacza „utorować drogę”; drugi czasownik *hodoporein* znaczy „iść, wędrować” (np. Dz 10, 9), a rzeczownik *hodoporia* ma znaczenie drogi (np. J 4, 6; 2Kor 11, 28). Natomiast język łaciński jednoznacznie precyzuje pielgrzymowanie przez *peregrinare*, a pielgrzyma — przez „*peregrinus*”. Klasyczna łacina posługuje się rzeczownikiem *viator* bez podkreślenia momentu religijnego.

<sup>2</sup> Por. H. Langkammer, *Historia czasów Starego i Nowego Testamentu*, Wrocław 1996.

nie — po prostu miejsca kultu, aby tam pójść indywidualnie lub w grupie, aby „jej” oddać hołd, przeproszać „ją” i przebłagać, coś uprosić, wymodlić itp.<sup>3</sup> W tej uświadomionej sobie przez człowieka przepaści pomiędzy nim a istotą wyższą tkwią korzenie pielgrzymowania. W zasadzie można było wszędzie czcić istotę wyższą, ale jak istotę wyższą czcić byle jak i byle gdzie? Stąd zrodziła się koncepcja figurek bożków nawet w domach (tzw. *lāres et penates* w świecie rzymskim), którym przeznaczono szczególne miejsca. Jednakże był to kult zastępczy, a właściwy i urzędowy odbywał się w szczególnych ośrodkach, godnych bóstwa. Z tym faktem łączy się droga (gr. *hodos*) do miejsca kultu i pielgrzymki zarazem<sup>4</sup>.

W sumie na całokształt pielgrzymowania po dziś dzień, również w pielgrzymkach katolików, składają się trzy zasadnicze elementy: 1. motywacja; 2. droga; 3. cel. 1. Dlaczego i z jakich przyczyn przyczyn pielgrzymowano? Motywy religijne łączono z motywami wpływającymi z szukania uwolnienia od psychofizycznego zła. 2. Drogi starano się tak kształtować, by osiągnąć optymalny cel, czy skutek. Była i jest to po dziś dzień droga uciążliwa, długa, pokutna itp. 3. Cel. Bardzo często łączono motywy religijne z osobistymi. Dlatego też statystyki, które odzwierciedlają rzeczywistość motywacyjną, pokazują, że oczekiwania pielgrzyma dotyczyły wysłuchania prośb różnego rodzaju, a bardzo często uzdrowień, sanacji atmosfery rodzinnej, ukarania wroga czy ciemniźcyela. Wystarczy tu spojrzeć na statystykę uwzględniającą najogólniejszy podział Psalterza Starego Testamentu, który w pewnym sensie odzwierciedla Izraela jako pielgrzyma. Otóż tylko jedna trzecia Psalmów to hymny, które można także nazwać psalmami dziękczynnymi, a dwie trzecie to lamentacje zbiorowe, względnie indywidualne, czyli lament, skarga z prośbą o wymierzenie sprawiedliwości, polepszenie statusu życiowego itp.<sup>5</sup>

Nigdy nie zrozumiemy nowości pielgrzymowania Jezusa, jeżeli sobie nie uświadomimy, jakie były przyziemne motywacje i cele pielgrzymek pogańskich do różnych ich ośrodków, często wyłącznie leczniczych. W Izraelu było już nieco inaczej. Pielgrzymowano często z racji ekspiacyjnych. Jakże często jednak przyziemne myślenie towarzyszyło tym szlachetnym ideałom. Choćby wymienić

<sup>3</sup> Szerzej na te tematy mówią: J. Henninger/H. Cazelles, DBS VII, 567-584.

<sup>4</sup> Por. B. Kötting, *Peregrinatio religiosa. Wallfahrt und Pilgerwesen in Antike und alter Kirche*, Münster 1950, 57-68.

<sup>5</sup> Na tego rodzaju podział Psalterza zwrócił szczególną uwagę C. Westerman, *Das Loben Gottes in den Psalmen*, Göttingen 1961.

tu przykład chorego z Janowej Ewangelii, który nie mógł dojść do sadzawki Siloe (J 5, 1-18). Na pewno Jezus zdawał sobie sprawę z pseudopielgrzymowania świata pogańskiego, jak i judaistycznego. Stąd to zarówno istota, jak i elementy pielgrzymowania Jezusa były zupełnie inne — istotowo różne. Przejdźmy więc do następnego zagadnienia: Jezus jako pielgrzym.

### 1. Jezus jako pielgrzym

Należy przypuszczać, że przed publicznym swym wystąpieniem Jezus nie uchylał się od przepisów Tory, podobnie jak Maryja, Matka Jego, i Opiekun św. Józef. Wprawdzie tylko św. Łukasz daje nam wgląd w te sprawy. Opisuje bowiem spełnienie obowiązku ofiarowania małego Jezusa w świątyni, by później wspomnieć jeszcze o pójściu dwunastoletniego Jezusa z pielgrzymką na święto Paschy do Jerozolimy (Łk 2, 41-50). Tu — wydaje się — nastąpiła już pierwsza korekta patrzenia na pielgrzymowanie i kult. Świątynia Jerozolimska jest „domem” właściwego Jego Ojca<sup>6</sup>. Nie świątynia jest sprawą najważniejszą, ale relacja i postawa do Boga. Tę myśl uchwyciły dobrze Ewangelie synoptyczne, które ograniczają publiczną działalność Jezusa tylko do jednego roku. Raczej Jan ma rację, kiedy sugeruje, że Jezus działał trzy lata. Niemniej jednak Marek kwituje to pójście Jezusa do Jerozolimy tymi słowami: „...i wszedł do świątyni. Obejrzał wszystko, a że pora była już późna, wyszedł...” (Mk 11, 11). Jezus nie poszedł więc do Jerozolimy jako zwykły pielgrzym. Zresztą oświadczył, na czym polega prawdziwe pielgrzymowanie w rozmowie z Samarytanką: „...nadchodzi godzina, ...kiedy prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie...” (J 4, 21-24). Miejsce ściśle określone nie może spełniać zasadniczej roli w nowym pojęciu pielgrzymowania Jezusa i chrześcijan. Wreszcie inny jeszcze tekst potwierdzający zasadniczą wizję Jezusa jako pielgrzyma: „Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo” (J 2, 20). Odtąd, co wyraźnie wynika ze słów Jezusa On sam jest centrum wszelkiego pielgrzymowania. Po prostu zastępuje kult Boga Jahwe. Wynika to także z wielu słów, w których Jezus identyfikuje się z „Synem Człowieczym”<sup>7</sup>. Tak się za swojego

<sup>6</sup> Strona egzegetyczna tej perykopy jest opracowana. Natomiast zwraca się mało uwagi na problem wykorzystania tego fragmentu dla podkreślenia postawy Jezusa wobec autentycznego kultu.

<sup>7</sup> Na temat tytułu „Syna Człowieczego”, łącznie z różnymi znaczeniami i tłem starotestamentalnym, wypowiedziałem się zwięźle w: *Mały Słownik Biblijny*, Wrocław 1995<sup>2</sup>, 229 n.

ziemskiego życia nazywał, by uniknąć podejrzeń, że jest politycznym Mesjaszem: „kto mnie wyzna przed ludźmi, tego i Syn Człowieczy wyzna przed Ojcem, który jest w niebie” (Mt 10, 32, par.). Można chociażby na podstawie tych logiów Jezusa stwierdzić, że On, Jezus Chrystus, stanowi w ekonomii zbawczej ośrodek kultyczny, skupiający w sobie motywację, drogę i cel. Jaka była motywacja Jezusa obrania ziemskiej drogi pielgrzyma? Nasze zbawienie! Nowość motywacji polega na tym, że Jezus jako pielgrzym nie odbywa drogi, aby dla siebie znaleźć prerogatywy, ale dla innych. Tę myśl nie określa tylko wielokrotnie Nowy Testament, ale także nasze wyznanie wiary: „Który dla nas i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba...”

W wypadku Jezusa pielgrzyma motywacja wytycza drogę. Jezus ją wielokrotnie zapowiedział i nią kroczy. Wystarczy tu wspomnieć o bezpośrednich zapowiedziach męki. Najwymowniej i w sposób najbardziej zbliżony do autentycznych słów Jezusa wyraża ją druga zapowiedź w Markowej Ewangelii: „Syn Człowieczy będzie oddany w ręce ludzi” (Mk 9, 31). Przy czym grecki czasownik *didomai* — wydać, ma znaczenie tzw. *passivum divinum*. Znaczy to, że Bóg tak chciał, aby Syn Człowieczy obrał drogę męki. To jest droga Jezusa pielgrzyma.

W Ewangelii św. Łukasza ta droga męki zostaje mocno teologizowana, co oczywiście nie przeszkadza tym wydarzeniom, które w czasie tej drogi miały miejsce. A są to szczególne pouczenia związane z koniecznością poniesienia śmierci zbawczej za ludzkość.

Interpretację tej śmierci Jezusa daje sam Jezus szczególnie w czasie Ostatniej Wieczerzy: „To jest moje ciało, wydane za was”. Często popełnia się błąd w interpretacji zbawczego znaczenia śmierci Jezusa. Trzeba odróżnić trzy elementy.

1. Charakter ekspiacyjnej śmierci Jezusa. Ekspiację — tj. oczyszczenie od grzechów zna także Stary Testament. Ale! Ekspiacja, której dokonał Jezus, dokonała się raz na zawsze, jakkolwiek jej skutki trwają, dlatego że była to ekspiacja 2. o charakterze zastępczej ofiary. Nikt takiej nie mógł dokonać oprócz samego Syna Bożego. 3. Skutek tej ofiary, w której ofiarujący stał się ofiarą — to nasze usprawiedliwienie, pojednanie z Bogiem i gwarancja dziedziczenia dóbr nadprzyrodzonych, łącznie z ostatecznym dobrem, którym jest niebo — lub inaczej mówiąc sam Bóg, którego jako ikony Syna Bożego i dzieci Boże oglądać będziemy twarzą w twarz.

Świadomość podjęcia śmierci zbawczej za nas towarzyszyła Jezusowi przez całe Jego życie. Wyrażają ją nie tylko zapowiedzi męki, bezpośrednie i pośrednie, czy wspomniana już interpretacja

śmierci Jezusa w czasie ustanowienia Eucharystii. Nie można pominąć słów wyrażających posłannictwo Jezusa. Wyrażają ją szczególnie dwa czasowniki: „Przyszedłem (gr. *erchomai*) po to...” lub: „zostałem posłany (gr. *apostello*), aby...”. Pierwsza grupa słów akcentuje bardziej treść i cel posłannictwa. Są nimi nasze zbawienie (por. szczeg. Mt 9, 13 par.). Druga grupa logiów podkreśla bardziej samo posłannictwo oraz jego punkt wyjścia. Bóg posyła swojego Syna na świat z wielkiej ku nam miłości, aby obrał drogę ziemskiego pielgrzyma i nadał jej zbawczy i ekspiacyjny charakter. Przy tych stwierdzeniach ważne jest to, aby świadomość posłannictwa zbawczego usadowić w świadomości Synostwa Bożego. Jezus tę świadomość często podkreślał i dał jej wyraz już to w sposób bezpośredni lub pośredni. Do pierwszej grupy zaliczyć trzeba te słowa, które przybierają formę autodeklaracji i podkreślają ścisły związek autentyczny z Ojcem. Występują one najczęściej w Janowej Ewangelii, ale również tradycja synoptyczna je zna. Najbardziej wymowny jest tzw. tekst Janowy w Mt 11, 25-27 i Łk 10, 21 n: „Wszystko przekazał mi Ojciec. Nikt też nie zna Syna tylko Ojciec, ani nikt nie zna Ojca tylko Syn, i ten, komu Syn zechce objawić”. „Znać” (hbr. *jada*) posiada tu znaczenie ontycznej więzi i relacji, czyli podkreśla naturalne synostwo Boże Jezusa Chrystusa. Do pośrednich świadectw świadomości synostwa Bożego Jezusa należy szczególnie Jego inwokacja *Abba*, szokująca dla ówczesnych Żydów. Tak nikt nie ośmieliłby się odezwać do Boga.

Dlaczego świadomości synostwa Bożego ma dla tematyki Jezusa jako pielgrzyma tak wielkie znaczenie? Tylko Syn Boży mógł dokonać naszego zbawienia. Tylko On mógł z egzystencji „równości z Bogiem” przejść do proegzystencji „człowieka, sługi, pielgrzyma”. Tak to interpretują Pisma Apostolskie Nowego Testamentu, a szczególnie św. Paweł, powołując się często na najstarszą tradycję w tym względzie. Streszcza ją wspaniała hymn o Jezusie Chrystusie pielgrzymie. Hymn ten opisuje bowiem wszystkie trzy elementy pielgrzymki ziemskiej Jezusa: motyw, drogę, cel:

- „w. 6 On, mając naturę Bożą nie poczytywał swej równości z Bogiem za przywłaszczenie,  
 w. 7 lecz ogołocił samego siebie przyjmawszy postać sługi i stał się podobnym do ludzi, uznany w zewnętrznych przejawach za człowieka.  
 w. 8 Uniżył samego siebie stawszy się posłusznym aż do śmierci, a była to śmierć krzyżowa.  
 w. 9 Dlatego też Bóg wywyższył Go nad wszystko i dał mu imię, które (jest) nad wszelkie imię.

- w. 10 Aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich, ziemskich i podziemnych.
- w. 11 I aby każdy język wyznał, że Jezus Chrystus (jest) Panem ku chwale Boga Ojca”.

Motyw i cel się pokrywają: nasze zbawienie dokonane na krzyżu. Droga do przyjęcia człowieczeństwa, kenozą i absolutne posłuszeństwo Bogu, aby ten cel osiągnąć. Św. Paweł wprowadza ten wspaniały hymn bardzo znamienym zdaniem: „Do tego usilnie dążcie (gr. *phronein*) co też było w Jezusie Chrystusie”.

Co było w Chrystusie, pokazuje właśnie hymn: całkowite spełnienie woli Bożej, aby nas odkupić i pojednać z Bogiem. Taka droga unizenia i posłuszeństwa nie kończy się jednak śmiercią. Nie! Ale tak jak Chrystus wszedł do chwały przez kenozę, tak i chrześcijanin, obierając drogę Chrystusa pielgrzyma, przejdzie ze śmierci do życia niebieskiego.

Nie bez przyczyny Chrystus Janowy o sobie mówi: „Jam jest drogą, prawdą i życiem”. Tą drogą Jezusa pielgrzyma powinni kroczyć wierni. Jest to jedyna droga, prawa, prawdziwa, bez fałszu, sprawdzona, prowadząca skutecznie do życia. Tym życiem jest Bóg, do którego zdążamy za Chrystusem — poprzez chwałę zmartwychwstania.

Należałoby w drugiej części artykułu rozwinąć myśl o naszej drodze pielgrzymowania, którą wytyczył Jezus najpierw swoim uczniom, a poprzez nich także nam. Powinniśmy także zastanowić się nad tym, jak pierwotny Kościół, lub inaczej ujmując, pierwsi nauczyciele wiary — apostołowie, pisarze natchnieni, autorzy ksiąg Nowego Testamentu interpretowali naukę Jezusa o naszym pielgrzymowaniu.

## 2. Chrześcijańska droga pielgrzymowania

Chrześcijańska droga pielgrzymowania została jednoznacznie wyznaczona przez samego Jezusa, szczególnie w scenach powołania uczniów, tj. w sposobie powołania, jak i w słowach określających, na czym polega istota powołania. Jeśli chodzi o sposób powołania, to wystarczy krótko przeanalizować powołanie dwóch par braci, pierwszych uczniów Jezusa, w relacji Synoptyków, tj. Szymona Piotra i Andrzeja oraz Jakuba i Jana (Mk 1, 16-20, par). W tych opisach zaznacza się autorytatywna zachęta do *pójścia z Jezusem*: natychmiastowa pozytywna reakcja ze strony powołanych. Zachęta „pójdź za mną” wyraża gr. czasownik *akolouthein*. Oznacza on zewnętrzną i wewnętrzną stronę posłuchu na wezwanie Jezusa. Zewnętrzna strona to rzeczywiste i faktyczne

przyłączenie się do Jezusa. Jakżeż inaczej w oddaleniu od Mistrza można było słuchać Jego nauk, być świadkiem Jego zbawczej działalności — to okazja do dojrzewania, aby stać się godnym uczniem (*mathetēs*). Kontakt osoby powołanego z osobą powołującego jest więc niezbędny. Stąd też nie można w interpretacji historii powołań pominąć strony zewnętrznej, faktycznego pójścia za Jezusem, na korzyść strony wewnętrznej. Ona wyrażona została w logiach o istocie pójścia za Jezusem. Można te słowa ująć w cztery grupy: 1. Łk 14, 26; Mt 10, 37 — o zerwaniu więzów rodzinnych. Już w scenie powołania Piotra i Andrzeja oraz Jakuba i Jana taki warunek został spełniony. Uczniowie rzucili pracę, dom, zawód — wszystko i poszli za Jezusem. 2. Łk 14, 27; Mt 10, 38 (por. Mk 8, 34; Mt 16, 24; Łk 9, 23) — o niesieniu krzyża, co nie jest możliwe bez zaparcia się samego siebie. 3. Mk 10, 28-30 — o zapłacie za bezwarunkowe pójście za Jezusem; 4. Mt 8, 21 n; Łk 9, 59 n — o wyższości powołania nad grzebaniem zmarłych, jednej z najświętszych czynności w Izraelu. Ale teraz jedynym „Świątym” jedyną „Świątynią”, celem pielgrzymowania jest sam Jezus, który prowadzi chrześcijan wszystkich generacji, jak ongiś pierwszych uczniów, poprzez krzyż do zwycięstwa nad wszelkim złem. A taki przecież jest cel każdej pielgrzymki; uwolnić się od zła i zdobyć dla siebie coś dobrego. Jezus uwalnia nas od grzechów i prowadzi do Boga, Stwórcy i ostatecznego celu. W pielgrzymce za Jezusem osiągamy więc najwyższe dobro.

Oczywiście, słowa o pójściu za Jezusem są najbardziej istotne dla określenia, na czym polega autentyczne pielgrzymowanie prawdziwego ucznia Jezusa. Pamiętajmy jednak, że droga Jezusa pielgrzymy była proegzystencjalna; była to pielgrzymka dla nas od chwili Wcielenia aż po krzyż i chwalebne zmartwychwstanie. Różne teksty zawierające autentyczne słowa Jezusa świadczą o tym, że domagał się On również od swoich uczniów nastawienia altruistycznego, postawy oddania się braciom. Spójrzmy na trzy teksty, z których wyczytać można jakby jakieś stopniowanie i poszerzanie postawy proegzystencjalnej ucznia. Pierwszy, to tzw. „ustanowienie Dwunastu”: jednym słowem, chodzi o akt kreacyjny prakomórki Kościoła: „I uczynił (gr. czasownik protologiczny *epoiēsen*) Dwunastu, aby byli (gr. *einai*) z Nim, aby przepowiadali Ewangelię i aby wypędzali demony” (Mk 3, 14 n).

Proegzystencja rozpoczyna się od Chrystusa. Tylko i wyłącznie w Nim ma ona swoje silne podstawy. Być z Chrystusem znaczy tyle, co z Nim się całkowicie związać. Św. Paweł wyraża tę samą myśl nieco inaczej: „Być w Chrystusie, aby On mógł być w nas”. Przypomina się słynne mistyczne wyznanie Apostoła Na-

rodów: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20). Z tej unii egzystencjalnej ucznia z Chrystusem wyrasta proegzystencja; a dotyczy ona sfery pozytywnej i negatywnej. Głoszenie — kerygmat nie może być skuteczny, autentyczny i przekonywujący, jeśli nie będzie zakorzeniony w Chrystusie. Skończy się wtedy na pięknych słowach, na podziwianiu, czy kontemplacji. Zabraknie jednak czynu, który postuluje Ewangelia Chrystusowa. A jeszcze trudniej stoczyć walkę ze złem. Ten aspekt negatywny sięga w słowach Jezusa samych korzeni, czyli sprawcy wszelkiego zła — szatana.

Drugi tekst to ustanowienie „Nowego Przykazania”, przykazania miłości Boga i bliźniego łącznie, równoczesne i permanentnie. Na tym bowiem polega nowość. Pierwsze przykazanie to całkowita miłość Boga, co wyrażają zwroty podkreślające zaangażowanie się całego człowieka (serce, dusza, siły). Jednakże drugie jest jemu równe. W Starym Testamencie wzorcem miłości drugiego był każdy sobie: „Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. W Nowym Przykazaniu stawia się sam Chrystus za model miłości drugiego człowieka: „Tak jak Ja was umiłowałem, ażebyście się i wy kochali”. Tak poważnie traktuje Jezus Chrystus proegzystencję chrześcijańską. A wiadomo, że w miłości Boga i bliźniego streszcza się wszelka moralność („Zakon i Prorocy”).

Trzeci tekst to tzw. mandat misyjny, podany tylko przez Mt 28, 16-20. Dotyczy on powszechności Kościoła, ale także powszechności pracy i zadania nad proegzystencją ucznia pielgrzyma. Zmartwychwstały Chrystus, po zakończeniu swojej ziemskiej pielgrzymki, zwraca się do Apostołów na koniec swoich chrystofanii, aby kontynuowali dzieło nowego i zbawczego pielgrzymowania: „Idźcie tedy i czyńcie wszystkich uczniami”. Nie znaczy to jednak, że Jezus zostawia ich osieroconych: „A oto Ja jestem z wami poprzez wszystkie dni, aż do skończenia świata”.

Analizując słowa Jezusa, dotyczące ucznia pielgrzyma, stwierdzamy przede wszystkim dwa elementy zające się, warunkujące i uzupełniające się nawzajem. Jeden, a zarazem wyjściowy, to całkowite zjednoczenie się z Chrystusem. Taka powinna być motywacja, droga i cel ucznia Jezusowego, pielgrzyma. Drugi element, to zdobywanie w czasie ziemskiej pielgrzymki innych, by ich także, jako nowych uczniów, doprowadzić do Chrystusa. Takie zresztą zadanie i cel zbawczy posiada Kościół powszechny, składający się z uczniów Chrystusa. Symbiozę, a zarazem różność w organicznej przynależności do jedyne Kościoła, kierowanego Duchem Świętym, kreślił wielokrotnie w swoich listach św. Paweł, posługując się obrazem Kościoła — Ciała. Stąd też odpowiadał

w zasadzie na trzy pytania. Co to jest Kościół? — Ciało Chrystusa. Co to jest Ciało Chrystusa? — Chrystus i my, Jego uczennice i uczniowie, pielgrzymi. Jaki jest organiczny związek pomiędzy Chrystusem a nami? — Chrystus jest Głową, a my członkami Jego eklezjalnego Ciała.

Należałoby w dalszym ciągu zastanowić się nad tym, jak pierwotny Kościół interpretuje wizję Jezusa Pielgrzyma — na chrześcijańską pielgrzymkę swoich uczniów. A wiadomo, że ta interpretacja zawarta jest szczególnie w Pismach Apostolskich Nowego Testamentu. Bardzo zbliżoną ideę pielgrzymowania chrześcijańskiego do wytycznych Jezusa, kierowanych do swoich uczniów pielgrzymów, prezentuje *List do Hebrajczyków* odnośnie co do wizji Chrystusa Pielgrzyma, jak i do uczniów zbawczo pojętych jako nowy lud Boży, pielgrzymujący do niebieskiego Jeruzalem. Dlatego że język tego Listu jest kultyczny, stąd i terminologia jest liturgiczna. Chrystus jako Pielgrzym otrzymał potrójne określenie: 1. Przywódca — *archegos*; 2. *prodomos* — Budowniczy mostów (łac. *pontifex*) oraz 3. *archiereus* — Najwyższy Kapłan. Na kanwie tych tytułów chrystologicznych, autor Listu buduje wizję Chrystusa Pielgrzyma. Prowadzi On jako niezawodny Przywódca, umiejący nawet w najcięższych warunkach doprowadzić do zbawczego celu, budując mosty, a sam osiąga cel dla wszystkich, dlatego że jako Ofiarnik i Ofiara zarazem, przez przelaną krew na krzyżu raz na zawsze wysłużył nowemu ludowi zjednoczenie z Bogiem. Nowy lud Boży znów przyrównany został do ludu Bożego Starego Przymierza, wędrującego po pustyni. Skoro ten osiągnął cel w swojej pielgrzymce, przy ludzkich przewodnikach (Mojżesz, Aaron), ułomnych i słabych, to jakżeż jest zupełnie inaczej w nowej ekonomii zbawczej, kiedy Syn Boży osobiście, zakładając nowe przymierze z Ojcem, prowadzi wiernych do Ojca.

Zważywszy, że *List do Hebrajczyków* jest jakby ekshortacją — kazaniem dla gminy składającej się z wiernych drugiej i trzeciej generacji, którzy przeżywają kryzys wiary, którym brak męstwa wyznania i gorliwości apostolskiej (por. Hbr 12, 4. 12), nie należy się dziwić, że element proegzystencji chrześcijańskiej nie został już szczególnie wyeksponowany. Autorowi głównie chodzi o budowanie autentycznej, chrześcijańskiej egzystencji<sup>8</sup>.

W innych Pismach Apostolskich Nowego Testamentu zachodzi podobna sytuacja. Pisma te są skierowane do wiernych Kościołów, którzy albo nawrócili się dopiero z pogaństwa, i dlatego, że zerwali

<sup>8</sup> Por. H. Langkammer, *Teologia Nowego Testamentu*, t. II, Wrocław 1984, 274 n.

z życiem pogańskim, są prześladowani (1 P), albo są to gminy kościelne, narażone na błędne nauki (np. Jk i Jd). W tych pismach Chrystus staje się bardziej wzorem do naśladowania Go, niż przedstawia się chrystologię typu Pawłowej, w której rozwija się rodzaj egzystencjalizmu chrześcijańskiego, założonego na organicznym zjednoczeniu się z Chrystusem w Jego Kościele.

Najczęściej rozwija się w późniejszych pismach Nowego Testamentu parenezę drogi, która ma chrześcijanina pielgrzyma prowadzić do celu. Motyw drogi jest jak najbardziej uzasadniony, gdyż służy do przelicznych obrazów. Są one już znane w Starym Testamencie. Sam rzeczownik grecki *hodos* — droga zachodzi w Nowym Testamencie aż 55 razy w sensie dosłownym (przeważnie u Synoptyków), a w znaczeniu przenośnym 46 razy w całym Nowym Testamencie. Motyw drogi ma także Jezus. Na szczególną uwagę zasługuje obraz dwu dróg, wypracowany w Kazaniu na Górze (Mt 7, 13). Jedna droga prowadzi do zguby, jedna do zbawienia. Pareneza pokrywa się tu z kwestią zbawienia. Podobne są słowa Jezusa, mówiące o wejściu do królestwa Niebieskiego (np. Mt 5, 20), do życia (np. Mt 18, 89) lub do radości Pana (Mt 25, 21. 23).

W *Dziejach Apostolskich* znów „droga” symbolizuje gminę chrześcijańską, która przyjąwszy Ewangelię Chrystusa nie błądzi (Dz 9, 2; 19, 9. 23; 24, 14 i i.). W 2 P drogą jest wiara chrześcijańska, nazwana „drogą prawdy” (2 P 2, 2; por. Jk 5, 19) lub „drogą sprawiedliwości” (2 P 2, 21) w przeciwieństwie do „drogi błędu” i „drogi nieprawości”, którą kroczą fałszywi nauczyciele.

Naturalnie, także św. Paweł posługuje się obrazem „drogi”. Jego „drogi” jako Apostoła są „drogami Chrystusa” (1 Kor 4, 17). Jego pareneza pielgrzymowania chrześcijańskiego znalazła bardziej teologiczne uzasadnienia. Droga pielgrzyma powinna być drogą zdominowaną przez *agapè* — miłość, która jest najwspanialszym darem Ducha Świętego. On w teologii pielgrzymowania św. Pawła obejmuje kierownictwo, prowadząc, w Chrystusie i przez Niego, do Ojca. Pawłowa pneumatologia pielgrzymowania nie odbiega w zasadzie od Janowej, sięgającej przecież samego Chrystusa. Duch jest drugim Parakletem, obicany i przywołany skutecznie przez Chrystusa od Ojca dla nas, aby był Stróżem nauki Chrystusowej i wspierał jej pogłębianie. Znaczy to, że Duch Święty kieruje nami w Kościele, skupiając nas wokół Chrystusa i Jego miłości do Ojca i do nas. Stąd też droga chrześcijanina pielgrzyma dzisiaj nie odbiega od drogi pielgrzyma pierwszych uczniów Chrystusa, prowadzącej do zbawienia poprzez miłość Ojca i braci. A zasadniczą motywacją tej drogi powinna być miłość Ojca, który nas wpierw umiłował, i miłość Syna, który odkupił nas przez mękę, krwawą

śmierć na drzewcu hańby i prowadzi nas w Duchu Świętym do niebieskiej Ojczyzny.

### Literatura:

J. Henninger/H. Cazelles (DBS VII, 567-584). StB II, 141-148; B. Kötting, *Peregrinatio religiosa; Wallfahrt und Pilgerwesen in Antike und alter Kirche* (Münster 1950); E. Käsemann, *Das wandernde Gottesvolk* (FRLANT 55), Göttingen 1957; 57-68. M. Vieyra, *Les pelerinages en Israel* (Les Pelerinages = *Sources Orientales* 3, Paris 1960, 77-87); S. Safrai, *Pilgrimage at the Time of the Second Temple* (Tel Aviv 1965); W. Baier, *Die Wallfahrt nach Jerusalem* (*Am Tisch des Wortes* 15, Stuttgart 1967, 28-40); Ih. Söding, *Gemeinde auf dem Weg. Christsein nach dem Hebräerbrief*, BuK 48 (1993) 4, 180-187; A. Weiser *Die Kirche im Neuen Testament* (NTD 9), Göttingen 1993; J. Roloff, *Die Kirche im Neuen Testament* (NTD 10), Göttingen 1993; R. Schnackenburg, *Die Person Jesu Christi im Spiegel der vier Evangelien*, Freiburg i. Br. 1993; J. Gnilka, *Theologie des Neuen Testaments*, Freiburg i. Br. 1994; H. Langkammer, *Passio Domini nostri Jesu Christi*, Wrocław 1994; H. Langkammer, *Nowy Testament o Kościele*, Wrocław 1995.